ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 4 — Nr. 51 (174) Włocławek, 19—24 grudnia 1948 r. Cena 8 złotych

Wzór apostolstwa

Aż trzykrotnie wspomina Kościół św. w adwencie o św. Janie Chrzcicielu. Zaiste musiał to być niezwykły człowiek i wielki Święty! A że był istotnie takim, wskazują na to słowa Chrystusa Pana wyrzeczone o św. Janie wobec zgromadzonych ludzi: „Zaprawdę powiadam wam, nie powstał między narodzonymi z niewiast większy nad Jana Chrzciciela" (Mat. XI, 10). Chrystus Pan nazywa więc św. Jana: największym Świętym, a nawet aniołem na ziemi: „...bo ten jest, o którym napisano": Oto ja posyłam anioła mego przed obliczem twoim..." (Mt. XI. 10).

Kto zaś zna życie i słowa Pana Jezusa, to wie, że Syn Boży nieczęsto użył takich słów uznania pod adresem człowieka. Jeśli użył tej najwyższej formy uznania dla życia i czynów św. Jana, to musiał on na nie w całej rozciągłości zasłużyć oczywistymi czynami i cnotami.

NIEUBŁAGANY — GORLIWY — BOJOWNIK

Przede wszystkim św. Jan Chrzciciel był człowiekiem **wielkiej ascezy i zaparcia się**! Dla siebie bowiem był nieubłaganym i wybrał drogę kompletnego wyrzeczenia się. Idąc za głosem wewnętrznym, udaje się w 30-tym roku życia nad rzekę Jordan, by głosić kazania pokutne. Żył w samotności i poddawał się srogiej pokucie cielesnej: „A ten Jan miał odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder swoich, a pokarm jego były szarańcze i miód leśny" (Mt. III. 4). Jakże wspaniale odbija ta postać Janowa od dzisiejszej psychozy łatwizny życiowej, zapoznania wszelkiej idei umartwiania się. Lecz świat zaabsorbowany gotnitwą za użyciem i rozkoszami ziemskimi, zapomina o tym, że znajduje najczęściej: zmartwienie, ból, nieszczęście i głód!

Po wtóre św. Jan był wielkim „propagatorem" idei Chrystusowej. Całe swe życie poświęcił na nawoływanie ludzi do przyjęcia — Chrystusa-Mesjasza — z całą otwartością serca i bezwzględną miłością. Jest on pięknym przykładem gorliwego apostoła w życiu codziennym. Wielu katolików sądzi dziś, że jedynie i wyłącznie kapłani są obowiązani do głoszenia religii Chrystusowej i jej obrony w życiu. O, nie! — Do szerzenia Królestwa Bożego, powołani są przede wszystkim Biskupi i Kapłani, ale nie mniej i na każdym katoliku spoczywa wielki obowiązek apostołowania idei Chrystusowej, a to: przez święte życie, dobry przykład i modlitwę w intencji Kościoła Chrystusowego.

Po trzecie: św. Jan Chrzciciel — to człowiek o przepięknej sylwetce ducha. To wspaniały, bezkompromisowy, stalowy charakter! Św. Jan — to człowiek, który nie znał w życiu żadnego kompromisu ze słabościami, fałszem i obłudą. Był to człowiek świadomy swojej godności i swojego powołania. Był on nieustraszonym bojownikiem **idei, piękna i prawdy!**

PRZYKŁAD ODWAGI

Na każdym kroku gromił bezlitośnie wszelkie zło i chytrą karierowiczowską duszę faryzeuszów i uczonych w Piśmie! I dlatego św. Jan pozostanie po wsze czasy: przykładem heroicznej odwagi w obronie wyznawanych przez siebie zasad. To człowiek, którego nie złamały, ani pogróżki, ani prześladowania, a nawet życie swoje oddaje w obronie cnoty i prawdy. Wrzucono go do więzienia, że to odważył się gromić niemoralne, cudzołożne życie Heroda, a następnie został skazany na śmierć na życzenie przewrotnej córki Heriodiany.

Osobowość św. Jana nabiera na tle współczesnej aktualności specjalnej fizjognomii duchowej. Wyrasta przed oczyma naszymi św. Jan, jako niezwykły człowiek; nieustraszony bojownik idei i prawdy. Jako wielki męczennik i niedościgły wzór do naśladowania.

W okresie adwentowym, kiedy to oczekujemy wszyscy na przyjście Chrystusa Pana do serc naszych, w oną świętą Noc Wigilijną — życie św. Jana Chrzciciela, powinno być przez nas katolików, często analizowane. Gdy bowiem częściej i z większą uwagą przypatrywać się będziemy tej niezwykłej sylwetce duchowej Wielkiego Poprzednika Chrystusowego — nauczymy się wiele. Przede wszystkim nauczymy się kochać Chrystusa, bronić Jego nauki i Kościoła Katolickiego, zaczniemy naśladować pokorną i prostą drogę ascezy i wyrzeczenia się — i poczniemy na zewnątrz promieniować: dobrym, katolickim i apostolskim życiem!

X. mgr Jestadt Jan
Toruń

Roch Stańczak

Organy, rodzina, parafia

Już w starym Zakonie, prorok, król Dawid, twórca Psalmów nawołuje naród swój do chwalenia Boga w pieśniach i graniu na instrumentach muzycznych i **organach** [1]). W nowym Zakonie od początku chrześcijaństwa w niektórych gminach chrześcijańskich organy służyły do podniesienia i uświetnienia nabożeństw, a w pacierzach kapłańskich — brewiarzu, na uroczystość św. Cecylii, którą muzycy uważają za swoją patronkę — (wiek 3-ci) znajdujemy antyfonę następującej treści: „Przy towarzyszeniu organów św. Cecylia śpiewała Panu" itd. Były to organy bardzo prymitywne. Instrumenty te z dzisiejszymi, z wielkim kunsztem i techniką budowanymi, mają tyle wspólnego, że wydają dźwięki przy pomocy napędzonego do piszczałek powietrza.

W Polsce pierwsze organy wprowadzono do kościołów w Gnieźnie i w Krakowie zaraz po przyjęciu chrześcijaństwa. Wprowadzenie organów do kościołów ma na celu zachęcenie dusz ludzkich do modlitwy, jednoczą one człowieka z Bogiem, każą zapomnieć o wszystkim ziemskim, unoszą ku niebu i zatym donioślejszy spełniają cel od innych, bardzo kosztownych przedmiotów, zdobiących świątynie. A jednak o ten królewski instrument u nas mało się troszczymy.

Proszony przez miłośników muzyki kościelnej, aby napisać coś o organach, czynię to w nadziei, że tym zachęcę rządców kościołów, organistów i ogół parafian do większego zainteresowania, choć o tym już pisałem [2]).

UROCZYSTOŚĆ.

Do kościoła w N. sprawiono nowe organy, które miały być poświęcone i oddane do użytku. Zainteresowanie było tym większe, że wszyscy parafianie w sposób osobliwy i naśladowania godny do sprawienia organów się przyczynili. Nie było bowiem człowieka w parafii, który nie chciał by choć w małej cząstce być ich fundatorem i tak: burmistrz ofiarował — pryncypał, proboszcz — burdon, prezes rady parafialnej trompet itd. Nawet najuboższe dziecko chciało choć maleńki flecik, jako przez siebie ofiarowany usłyszeć i w tym celu opróżniło do ostatniego grosika swą szkatułkę. Proboszcz, który dokonał poświęcenia organów wygłosił następujące przemówienie.

„Drodzy w Chrystusie! kiedy przyglądam się tym nowym organom z ich błyszczącymi piszczałkami, kiedy pomyślę o tych uczuciach radości, jakie przenikną dusze nasze, gdy z tego niemego jeszcze instrumentu pod sklepienia naszej świątyni popłyną potężne i wspaniałe tony, wtedy wyobrażam sobie, jak pięknie byłoby, gdyby cała nasza parafia do tych organów się upodobniła. Zapewne dziwi was to porównanie, uważajcie, gdyż ku pożytkowi waszemu rzecz całą chciałbym wam wyjaśnić! Organy składają się z rozmaitych głosów — rejestrów, małych i dużych, cynowych i drewnianych, każdy z nich posiada określony kształt i zabarwienie, wszystkie jednak są ze sobą zestrojone, a co do siły we współbrzmieniu uregulowane. Jak w organach są rejestry różnych wielkości i charakterystyki głosowej, tak w parafii naszej są rozmaite stany: rolnicy, rzemieślnicy, kupcy itp. Każdy z nich ma również określony charakter, chcąc utrzymać piękną harmonijną całość, musimy podobnie jak to czyniliśmy z rejestrami w organach, stany odpowiednio do siebie ustosunkować, aby żaden z nich nie wychodził poza swe naturalne przeznaczenie, panowania nad innymi, lecz aby dla dobra całości wszystkie pozostawały w zgodzie i porządku. Są dalej v organach piszczałki o wysokich i głębokich tonach. Każda z nich stoi w odpowiednim miejscu wiatrownicy, stosownie do potrzeby nastrojona. Zmieńmy miejsce tylko jednej, a już naciskając klawisz nie otrzymamy żądanego tonu, cała harmonia będzie zepsuta. Podobnie rzecz ma się z całą parafią! Znajdujemy w niej ludzi na różnych stanowiskach: zwierzchników i podwładnych, rodziców i dzieci, chlebodawców i pracowników. Gdy ktokolwiek z nich porzuci przeznaczone sobie miejsce, gdy dziecko przestanie być dzieckiem, podwładny podwładnym, robiąc co mu się podoba, cała piękna harmonia w parafii — rodzinie, będzie zniweczona.

ZNIWECZENIE ZGODY.

Niektóre rejestry w organach dają wspaniały, ujmujący ucho, ton. Organmistrz musi je wykonywać i stroić ze specjalną starannością. Te rejestry nie mogą jednak zagłuszać innych z obawy nie zatracenia ich całości — piękna. Analogicznie mamy i w parafii bogatych, czy zamożnych obywateli, których stać na przepych i okazałość. Musza się oni jednak miarkować przed wybujałością, gdyż w ten sposób postawiliby w cieniu innych, wywołaliby zazdrość i niezadowolenie, a co za tym idzie zniweczyliby istniejącą zgodę.

Mówiłem już, że są w organach rejestry różnych gatunków, między nimi znajdujemy róne głosy języczkowe, dodające organom wyrazistości brzmienia, mają one jednak wadę, że się zbyt często rozstrajają. Tymi rozstrajającymi głosami języczkowymi w parafii są ludzie plotkujący, zausznicy, oszczercy, którym nieraz jak na ostrej miksturze, lub kornecie w organach, nawet język nie wystarcza. To też jak w organach i organmistrz z głosami językowymi, tak duszpasterz z ich odpowiednikami w parafii ma dużo kłopotów, kiedy bowiem mniema, że już nastąpiła zgoda przy najbłahszym wydarzeniu odstrojone języki ludzkie znowu ją psują.

To czy organy czas dłuszy trzymają strój, zależy od dobrego zestawienia rejestrów. Jedne prawie nigdy czystych dźwięków nie mają, inne znów przez długi czas nie potrzebują strojenia. Tak samo jest z wieloma parafiami. W tych z nich, w których rejestry posłuszeństwa, pokory, szczerości, miłości, umiarkowania i cierpliwości się znajdą, przez długi czas żaden nieczysty ton nie zamąci pięknych harmonii; tam natomiast, gdzie nieposłuszeństwo, pycha, skąpstwo, zawiść, nieumiarkowanie, lenistwo nadaja ton parafii, tam nie ma dnia, w którym by nie zadźwięczał jakiś drażniący dysonans.

Organy stroi się zwykle przed wielkimi uroczystościami; podobnie rzecz ma się z parafią, której członkowie przystepują w tej porze do Sakramentów św. i jak jeden rejestr nienastrojony skazi czystość całych organów, tak niepójście jednego choćby parafianina do św. Sakramentów psuje piękną harmonię całej parafii!

MISJE PARAFIALNE.

Każde organy powinny być co 5—6 lat czyszczone, wówczas wyjmuje się poszczególne piszczałki i uwalnia je od nagromadzonego kurzu. Takie samo oczyszczenie przechodzi i parafia — jest nim misja. Ona również oczyszcza i odnawia zakurzone i zabrudzone dusze ludzkie. Widzicie więc Kochani Bracia jak piękną analogię przeprowadzić można między organami, a parafią. Jednak to nie wszystko. Wyłuszczone podobieństwa do organów powinny cechować nie tylko parafie, lecz każdą rodzinę. Czym w kościele wzniosłe tony organów podnoszą serca w duchu do Boga, tym w domu chrześcijańskim powinna być panująca zgoda, pokój, uprzejmość, wzajemne zrozumienie. Zaiste, to najpiękniejsza dla Boga, aniołów i ludzi muzyka, gdy członkowie rodziny zgodnie odpoczywają, cieszą się i smucą. Niestety słyszymy to rzadko! Często natomiast gniewy i niesnaski rodzinne, oczerniania, oszczerstwa!

O burzycielach niezgody można powiedzieć za św. Grzegorzem: „Jeżeli są dzieci Boże, które pokój umacniają, to są i dzieci szatana niweczące go".

Wszystkie rejestry w organach muszą być w dyspozycji jednego kierownika-organisty. Tak samo musi być w każdym domu gdzie wszyscy stosują się do woli jednego ojca lub matki. Gdzie każdy postępuje według swej woli, tak jak mu się podoba, tam musi być zakłócenie zgody domowej i upadek rodziny, gdyż ład i porządek jest warunkiem jej istnienia i pomyślnego prosperowania.

Widzicie tedy drodzy Bracia w Chrystusie jak trafnym jest porównanie każdej parafii i rodziny do tych nowych organów, zaś fakt, że każdy z was ma swój rejestr, czy choć piszczałkę niech was utrwala w przekonaniu, że i wy jesteście małymi rejestrami i ustawionymi na swoim miejscu każda, że tworzycie harmonijną, piękną całość, czy to w postaci rodziny, czy parafii.

---

1) Psalm 150, wiersz 4.

2) „Organy, ich historia, znaczenie i stan w Polsce" — skreślił Roch Stańczak, organista parafii św. Jana we Włocławku. Drukarnia Diecezjalna 1925 r. Włocławek. Kronika Diecezji włocławskiej.

Bóg utrzymuje wszystko słowem swej mocy

18.

Pod „Białym koniem“ w naszym miasteczku jest dobra kręgielnia. Nawet ogrzewalna. Każdego czwartku wieczorem zbiera się towarzystwo na kręgle. Czasem i ksiądz proboszcz przychodzi; od czasu do czasu nawet ksiądz wikary odstawia książki i kilka godzin rzuca kręgle, jak to robił w seminarium duchownym.

Przy tej okazji mówi się niejedno, co trudno powiedzieć w oficjalnym zetknięciu się. Proboszcz mówi burmistrzowi, że droga na cmentarz potrzebuje kilka fur piasku, czyby nie dał swych koni, a miłujący porządek leśniczy pyta wikarego, czy w regulaminie dla ministrantów stoi, że między głównymi częściami mszy św. mają się przynajmniej dwa razy obejrzeć na wszystkie strony. Dzisiaj przyszedł do towarzystwa gość gospodarza, „intelektualista“ z miasta. Półbuty, szerokie spodnie, rogowe okulary itd. Chce pokazać, że w wielkim mieście jest się bardziej postępowym, niż tu w prowincjonalnym miasteczku. Naprowadza rozmowę na kazanie wikarego z poprzedniej niedzieli. Wikary miał gruntownie przemyślane, uczuciem przeniknięte kazanie o Opatrzności Boskiej.

„Moi panowie“, powiedział gość z przesadą w głosie, „że jest Bóg, który stworzył świat, to możemy, owszem, musimy przyjąć. Ja przynajmniej uważam wszystkich tych za upośledzonych, którzy temu zaprzeczają. Ale w to nie mogę uwierzyć, aby Bóg, raz stworzywszy świat, stale nim się nadal zajmował. Gdy budowniczy wybuduje dom, to dla niego sprawa załatwiona, zwraca się do następnego zadania. Ja uważam Boga za zbyt wielkodusznego, aby drobiazgami świata stale własnoręcznie się zajmował. Poszczególne istoty są przecież podporządkowane prawom natury, jak to powiedział wielki poeta Schiller: Wedle wiecznych, żelaznych, poważnych praw musimy żyć we wszystkich zakresach naszego bytu. Nowoczesna wiedza przyrodnicza, wyświetliła wiele rzeczy, na które dawniej patrzano oczyma wiary. Weźmy np. piorun; dawniej myślano, że ciska go Bóg ręką swą, a dziś wiemy, że to są poprostu wyładowania elektryczne“...

„Bzdury“, mruknął pod nosem leśniczy, nie cierpiący rozmów religijnych przy piwie, a głośno powiedział: „Księże wikary, teraz ksiądz rzuca“. Wikary wziął kulę, przeciągnął po niej ręką, jak gdyby dla upewnienia się, czy nie przylgnęło do niej nawet najmniejsze ziarnko piasku, zważył ją z uwagą w ręku i rzucił. Znów zbił wszystkie kręgle. „Brawo“, powiedział leśniczy, „gratuluję“. Wikary spojrzał najpierw na leśniczego, potem na pana w rogowych okularach i rzekł: „Powinien pan gratulować kuli“. „Kuli? Bzdury“! Tym razem leśniczy powiedział to głośno. „Naturalnie kuli. Kto bowiem zbił wszystkie kręgle? To kula pędem, który w niej był, dopełniła losu kręgli“. „Tak, ale wtedy dopiero, gdy ksiądz dał jej na drogę odpowiedni pęd. Niech mi ksiądz wybaczy, ale jest to trochę zwariowane co ksiądz nam filozofuje o kuli i tak dalej“. Wikary musiał się uśmiechnąć, że leśniczy tak poważnie wziął jego słowa, i odpowiedział, spoglądając na pana w rogowych okularach: „Niech pan się co do tego porozumi z panem doktorem“. „Ach, rozumiem. Mam uczonemu panu powiedzieć, że, gdy kula tak wspaniale kładzie kręgle, to wpierw kula musi być rzucona z odpowiednią zręcznością; albo: gdy gdziekolwiek prawa działają, to musi być ktoś, co prawa te w rzeczy włożył; albo: prawa natury nie wyłączają Boga, ale go przypuszczają. — Nie myślałem, że jestem prawie tak dobrym teologiem“, dodał leśniczy z uśmiechem, „jak ksiądz graczem w kręgle“.

„Przyznaję“, powiedział doktór, „że pan obalił moje dowody, jak ksiądz wikary kręgle. Ale jeszcze moje porównanie z budowniczym stoi silnie“.

„Nie stoi“, odparł wikary, „ale chwieje się, bo już św. Augustyn zbił je przed półtora tysiącem lat. Pan zapomina, że budynek od budowniczego otrzymuje tylko formę, a świat zawisły jest od Boga w swym bycie i w swej istocie. Popadłbym natychmiast w nicość, gdyby Bóg cofnął swą wolę stwórczą, jak potok musiałby wyschnąć, gdyby źródło ustało, jak promień słoneczny musiałby zniknąć, gdyby słońce zostało rozbite. Utrzymywanie świata przez Boga, jest ustawicznym stwarzaniem. On utrzymuje wszystko słowem swej mocy — mówi Apostoł. -- Zresztą, panie doktorze, nie jest to dobra metoda, chcieć Boga znaleźć dociekaniami rozumowymi; trzeba go szukać rozmodlonym sercem“.

Na tym została część teologiczna wieczoru wyczerpana. — Ku pochwale młodego doktora trzeba powiedzieć, że od tego wieczoru był mniej dumny, a więcej pobożny.

Wł. N.

A teraz królu instrumentów muzycznych — nowe organy, pozwólcie nam słyszeć swe tony, grajcie niebiańskimi głosami radości, grajcie na chwałę Boga i umocnienie Wiary nie tylko dziś, lecz przez długie, długie lata“!

I rozległy się w murach świątyni dźwięki potężne, a brzmiały tak pięknie, czysto i promiennie! Ponieważ nowe organy były starannie wykonane, a wykwalifikowany organista wprawiając w ruch manuały i pedał, potrafił z nich wydobyć najrozmaitsze efekty, więc te wspaniałe dźwięki tworzyły idealną całość!

Oby naprawdę tego rodzaju obrazki w każdej polskiej parafii przeszły jaknajprędzej z krainy fantazji do rzeczywistości!

Roch Stańczak

Z życia katolickiego

Ojciec św. Pius XII.

Papież Pius XII jest pierwszym od dwustu lat Rzymianinem, piastującym najwyższą godność w Kościele. Jest również pierwszym sekretarzem stanu Stolicy Apostolskiej, którego obrano papieżem. Nadto jest pierwszym w dziejach Kościoła papieżem, którego wybór ogłoszono przez radio i pierwszym papieżem, udzielającym przez radio błogosławieństwa Apostolskiego (Miastu i Światu) po swym wyborze na Stolicę Piotrową.

Kanadyjskie „Miasto chłopców“.

„Miastem chłopców“ zwykło się nazywać zakłady wychowawcze dla młodzieży męskiej. W zakładach takich otrzymują dzieci wykształcenie i wychowanie, z jednoczesnym całkowitym utrzymaniem. „Miasta chłopców“ są więc pożytecznymi instytucjami, chroniącymi młodzież biedną i bezdomną przed zepsuciem i włóczęgostwem. — I w Kanadzie w miejscowości Bosceville k/Quebec powstało „Miasto chłopców“. Prowadzi je katolicki kapłan, O. Albert Boger.

Uznanie dla Misjonarzy katolickich.

Do japońskiego miasta Himeji, liczącego ćwierć miliona mieszkańców, przybyli belgijscy misjonarze ze Zgromadzenia Niepokalanego Serca Marii. Misjonarze ci mają tam pozostać i rozpocząć pracę religijno-moralną nad miejscową ludnością. Mieszkańcy miasta Himeji urządzili przybywającym Misjonarzom bardzo uroczyste przyjęcie. Jednym z punktów programu uroczystości była Msza św., w której wzięło udział około dziesięciu tysięcy Japończyków. — Serdeczne i wspaniałe przyjęcie Misjonarzy katolickich jest zastanawiające i godne uwagi, gdy się pomyśli, że urządziła je ludność pogańska miasta Himeji, w którym przebywa zaledwie czterdziestu pięciu katolików. Z tego wydarzenia można wyprowadzić wniosek, że Japończycy odnoszą się z wielkim szacunkiem do Chrześcijaństwa.

Córka premiera włoskiego zakonnicą

Lucia de Gasperi, córka włoskiego prezesa rady ministrów, wstąpiła do Zgromadzenia Misjonarek Kongregacji Mariańskiej.

Uroczystości ku czci Najśw. Marii Panny.

Miasteczko Genzano w Italii przeżyło podniosłe chwile, bo oto urządzono tam piękną uroczystość ku czci Najśw. Marii Panny. Ulicami miasteczka przeszła procesja, będąca jednym z punktów uroczystości. Domy miasteczka i ulice zostały przybrane odświętnie. Najpiękniej została przybrana ulica główna. Wyłożono ją kwiatami, z których artyści poczynili obrazy religijne.

Katolickie miasto szkolne w Holandii

Katolicy w Holandii stanowią trzydzieści pięć procent całej ludności. W roku 1848 otrzymali od władz państwowych pozwolenie na zakładanie i prowadzenie szkół wyznaniowych. Stuletnią rocznicę istnienia szkolnictwa katolickiego uczcili katolicy holenderscy wspaniałą fundacją. — Postanowili wznieść w okolicach Amsterdamu miasto szkolne. Na obszarze ośmiuset ha powstanie wielka ilość budynków szkolnych, począwszy od szkół początkowych aż do uniwersytetu włącznie. Przewidziane jest również miejsce pod budowę kościoła i różnych gmachów użyteczności publicznej, jak poczta, teatr, kino itd.

Niższe Seminarium Duchowne dla Polaków

W Rzymie zostało otwarte Niższe Seminarium Duchowne dla Polaków. Koszty, związane z prowadzeniem Zakładu, będzie pokrywać Stolica Apostolska. W Niższych Seminariach Duchownych młodzież zdobywa wykształcenie w zakresie szkoły średniej. Po ukończeniu szkoły średniej przechodzi dopiero do Wyższego Seminarium Duchownego.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 19 grudnia — Czwarta Niedziela Adwentu.

Ewangelia (św. Łukasz, 3, 1—6).

Piętnastego roku panowania Tyberiusza cesarza, gdy Poncjusz Piłat rządził Judzką ziemią, a Herod był tetrarchą galilejskim, a Filip, brat jego tetrarchą Iturejskim i Trachonickiej krainy, a Lizaniasz Abileńskim tetrarchą, za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza, stało się słowo Pańskie do Jana, Zachariaszowego syna, na puszczy. I przyszedł w całą krainę nadjordańską, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako jest napisane w księgach mów Izajasza Proroka:

Głos wołającego na puszczy- gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki Jego: wszelka dolina będzie napełniona, i każda góra i pagórek poniżon będzie, i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi. I oglądać będzie wszelki człowiek zbawienie Boże.

Adwentowy okres

Trwa on od I-ej niedzieli Adwentu do uroczystości Narodzenia Chrystusa wyłącznie. Pierwszą niedzielą Adwentu bywa ta, która jest najbliższa dnia 30 listopada, czyli dnia św. Andrzeja. Stąd Adwent mający cztery niedziele nie może rozpocząć się przed 27 listopada, ani po 3 grudnia. Wskutek tego okres adwentowy może trwać najkrócej 23 dni, a najdłużej 28 dni, choć czwarta niedziela wypada niekiedy w w wigilię Bożego Narodzenia, której post i i wstrzemięźliwość przenosi się wtedy na uprzedni dzień, czyli na sobotę 23 grudnia.

Właściwości tego poważnego i pokutnego okresu adwentowego są: 1) kolor szat kościelnych przy nabożeństwach niedzielnych i ferialnych fioletowy; 2) rano przed świtem odprawiają się w kościołach Roraty, czyli uroczysta Msza wotywna na cześć Matki Boskiej; 3) podczas Mszy roratnej pali się na środku ołtarza— oprócz sześciu bocznych — siódma świeca zwana jutrzenką, albo roratnica; 4) Adwent to czas zakazany, w którym nie można wyprawiać wesel i zabaw hucznych; 5) oprócz piątków i dni środowe mają wstrzemięźliwość zwyczajową; 6) okres adwentowy ma specjalne smętne pieśni; 7) w większych miastach Polski trębacze wygrywają z wież „Hejnały"; 8) w kościołach, szczególnie katedralnych śpiewają starożytną pieśń „Boga Rodzico Dziewico..."; 9) wierni otrzymują od swych księży proboszczów opłatki na gwiazdkę, które wysyłają swoim krewnym i przyjaciołom; 10) w wielu stronach Polski młodzież rano i wieczorem wygrywa melodie na ligawkach. Oprócz tu wymienionych są jeszcze inne właściwości kościelne i zwyczaje ludowe na czas adwentowy. Jak mniejsze święta mają wigilie jednodniowe, tak większe uroczystości, poprzedza, wielodniowy okres czuwania, modłów, umartwień i pokuty. Do zachowywania tradycji naszych ojców zachęca nas poeta Stefan Wytwicki tymi słowy:

Wolę ja w staroświeccczyźnie
własnej wiernym być Ojczyźnie!
Bom z pradziadów Polak chrzczony,
niech Bóg będzie pochwalony!

Ks. Romuald Dzieginski.

OPŁATEK

Nie ma domu polskiego najbiedniejszego w kraju czy też na obczyźnie, aby na stole podczas wieczerzy wigilijnej Bożego Narodzenia nie znalazł się śnieżno-biały opłatek. Zwyczaj religijno-narodowy znany tylko w Polsce i wśród Polaków.

Skąd się wziął ten zwyczaj?

Chrystus ustanawiając Najświętszy Sakrament podczas swej ostatniej wieczerzy użył chleba i łamiąc oraz podając go uczniom do spożycia, zlecił to samo czynić Apostołom i ich następcom — kapłanom.

Gdy następnie zostały wprowadzone pierwsze nabożeństwa, wierni przychodzący na nie przynosili ze sobą chleby, które kapłan podczas ofiarowania poświęcał, część pozostawiał do konsekracji, a resztę zabierali ze sobą wierni do domów, gdzie dzielili się nią z rodziną, sąsiadami i inn. nieobecnymi na nabożeństwie. Do wieku XII używano do Komunii chleba, ale że chleb prędko psuje się i kruszy wprowadzono rodzaj cienkich placków, które z kolei przeobraziły się na opłatek, z takim utęsknieniem oczekiwany przez nas wszystkich właśnie już obecnie w okresie adwentu, a tak radośnie witany przez nasze dzieci. Bo jakaż byłaby wigilia nawet u biedaka, wobec braku opłatka?

Jeszcze tkwi w pamięci naszej ostatnia wojna. Niemcy pozamykali kościoły, wywieźli kapłanów, wydali zakaz spełniania religijnych obrzędów, przelękli się nawet niewinnego opłatka!

Znaleźli się jednak tacy, którzy nie dla zysku, ale z narażeniem życia własnego dostarczali wiernym w tajemnicy opłatek. Ile to było potrzeba czujności, sprytu, aby nie wpaść w ręce żandarmów, a ile było wypadków pobicia, więzienia a nawet śmierci za przeniesienie niewinnego opłatka!

Drogi jest sercu każdego Polaka-katolika opłatek wigilijny! Nic też dziwnego, że wyciągają się poń ręce nawet nędzy ludzkiej, która wierzy żarliwie, mówiąc: „Opłatek nam zastąpi chleb".

Roch Stańczak.

AUDYCJE MICKIEWICZOWSKIE

Dn. 24 grudnia minie 150 lat od przyjścia na świat największego z poetów polskich — Adama Mickiewicza. Rok 1948 jest poświęcony obchodom rocznicowym. Polskie Radio bierze w nich żywy udział, nadając w środy o g. 21.40 i w niedziele o godz. 18.00 kolejne audycje mickiewiczowskiego Konkursu recytacyjnego, ogłoszonego dla artystów-recytatorów, członków ZASP.

Zarówno wyróżnieni na konkursie recytatorzy, jak i radiosłuchacze, biorący żywy udział w opiniowaniu audycji konkursowych, będą nagrodzeni, a ogłoszenie wyników mickiewiczowskiego konkursu recytacyjnego nastąpi w 150-ą rocznicę urodzin Wieszcza.

Kalendarzyk kościelny

19. 12. NIEDZIELA — Czwarta Adwentu.
20. 12. PONIEDZIAŁEK — wigilia św. Tomasza.
21. 12. WTOREK — św. Tomasza Ap.
22. 12. ŚRODA — Zenona żołn.
23. 12. CZWARTEK — Wiktorii, męcz.
24. 12. PIĄTEK — Wigilia Bożego Narodzenia, Adama i Ewy.

Kalendarzyk słoneczny

19. 12.	Wschód słońca	7.42
	Zachód	15.25
24. 12.	Wschód słońca	7.44
	Zachód	15.27

Ostatnia kwadra księżyca 23 grudnia.

Z życia naszej diecezji

UROCZYSTOSCI W MORZYSŁAWIU.

Morzysław jest parafią położoną tuż obok miasta powiatowego i dekanalnego, Konina. Na jej terenie rozwija się coraz żywiej górnictwo. Metodą odkrywkową wydobywa się węgiel brunatny, który ulega przetworzeniu na brykiet.

Tamtejszy ksiądz proboszcz zorganizował w parafii wielkie misje. Czas był już na nie, gdyż ostatni raz misje odbyły się przed czterdziestu laty. Misje dawali jezuici: O. Anderson i O. Szymański. Całotygodniowa praca misyjna, która rozpoczęła się w dniu 14 listopada, zakończyła się w dniu 21 listopada. Owocem misji było rozdanie 6300 Komunii św., poświęcenie całej parafii Najśw. Sercu Jezusowemu i Najsłodszemu Sercu Marii, dwie uroczystości dokonane przy wieczorowej procesji, pełnej świateł. Oświetlona wieża kościoła przypominała parafianom o uroczystościach i nawoływała do pojednania się z Bogiem.

W dzień zakończenia misji odbył się pięćdziesięcioletni jubileusz żywego różańca, podczas którego odczytano list biskupa, podkreślający godność półwiekowej służby pod znakami Matki Różańcowej. 43 róże żeńskie i 4 męskie zostały uzupełnione zapisaniem nowych członków w stare księgi różańcowe.

Miłym objawem podczas spowiedzi misyjnej był fakt, że nie brakło ani jednego księdza z dekanatu przy pracy w konfesjonale. Niektórzy przyjeżdżali po kilka razy.

Po uroczystościach parafia złożyła jako votum do Matki Boskiej Pocieszenia dzwon 85 kg wagi dla sąsiedniej parafii Kawnice, której kościół podczas wojny uległ rozbiórce przez Niemców, a drugi po wojnie uległ pożarowi. Pielgrzymka z Kawnic zabrała podarunek dla Matki Boskiej i przeprowadziła do swej drewnianej dzwonnicy, wzniesionej na zgliszczach pożarowych i na gruzie po rozebranym kościele. W ten sposób zacieśniono więzy sąsiedzkiej miłości pomiędzy dwoma parafiami.

Należy spodziewać się, że misja przyniesie trwałe ożywienie ducha religijnego wśród parafian Morzysławia — a jubileusz pociągnie dalsze kadry czcicieli różańcowych. Żywy różaniec Morzysławia postawił w ubiegłym półwieczu ołtarz różańcowy, otoczony scenami z tajemnic różańcowych. Kościół wraz z umeblowaniem przetrwał szczęśliwie zawieruchę wojny.

Redakcja przy sposobności komunikuje, że ofiary na rzecz spalonego i zniszczonego kościoła w Kawnicach należy składać na następujący adres: Parafia rzymsko-katolicka Kawnice, poczta Golina nad Wartą, powiat Konin.

Odbudowa kościołów w Słowacji

Katolicy słowaccy odbudowują wspólnymi siłami poniszczone w czasie ostatniej wojny świątynie. Ilość ciężko uszkodzonych kościołów dochodzi tam do liczby 800. Nadto czekają na odbudowę różne budynki kościelne. Pewną pomocą w odbudowie służą i władze państwowe czechosłowackie.

Dla wsi i na wsi



Dbajmy o nasze maszyny i narzędzia

Pan Antoni Wąsowicz pod takim tytułem umieścił artykuł w nr. 48 „Chłopskiej Drogi“.

Dobry gospodarz, gdy mu koń zacznie lekko nawet kuleć — przerywa pracę i prowadzi go do stajni. Tu ogląda starannie chorą nogę, szuka przyczyny kulawizny, leczy jak umie, a w razie potrzeby sprowadza lekarza weterynarii. Podobnie każda gospodyni, jeśli jej ulubionej kokoszce zblednie grzebień, lub, co gorsza, wyskoczy pypeć na języku — podnosi lament i leci do sąsiadki po radę. Jednym słowem, chłop polski potrafi żywo reagować na wszelkie objawy chorób swego żywego inwentarza.

Lecz jakże często ten sam chłop po macoszemu i niedbale obchodzi się ze swoimi maszynami i narzędziami rolniczymi. „Maszyna nie bydlę — nie zdechnie“. Od maszyny wymaga się najwyższej wydajności, takiej, jaką gwarantuje fabryka, wymaga się stałej zdolności do pracy. Ale dba się o nią tylko w pierwszym okresie, kiedy lśni lakierem i pachnie smarem fabrycznym. Po skończonej pracy rzuca się ją na pastwę kurzu, brudu i wilgoci. A gdy w następnym roku źle pracuje, lub, co gorsza, raz po raz się psuje, klnie się nie samego siebie, lecz fabrykę, albo głuchą i martwą maszynę.

Uderzcie się w piersi Czytelnicy! Ilu z Was, czytając ten artykuł, może się pochwalić, że jego pług, brony, motyki, ba, nawet szpadle (nie mówiąc już o skomplikowanych i precyzyjnych maszynach) są już oczyszczone, nasmarowane, naprawione i stoją pod dachem na swoim miejscu. A przecież roboty w polu już skończone. Na cóż więc czekać?

Maszyny i narzędzia rolnicze wymagają specjalnie troskliwej pielęgnacji i doglądu. Już same warunki, w jakich pracują, sprzyjają szybkiemu zużywaniu się nawet najlepiej skonstruowanych, najlepszych części zbudowanych maszyn.

Przede wszystkim kurz i pył: wszystkie narzędzia, pracujące w polu, szczególnie zaś na glebach piaszczystych kurzą się niemiłosiernie. Drobny, ostry pył dostaje się do najdrobniejszych szczelin, oblepia szczelnie wszelkie smarowane części obracające się, łańcuchy, tryby, osie i piasty, powodując ich szybkie zużywanie się. Ale kurz i brud mamy nie tylko na polu. W kurzu i pyle pracują młocarnie, wialnie, młynki, tryjery itp. Dlatego więc, **aby uchronić drogą nieraz maszynę przed zbyt szybkim zużyciem, nie możemy żałować pieniędzy na smary, czy olej.**

Wszelkie narzędzia, pracujące w wilgotnej glebie, narażone są szczególnie silnie na rdzewienie. Z doświadczenia wiemy, że maszyny pracują tylko wtedy dobrze i lekko, gdy są gładkie. Zardzewiałe oblepiają się ziemią i wymagają dużo większej siły pociągowej. Toteż **po każdym sezonie należy je starannie oczyścić i smarować.**

Aby uchronić narzędzia rolnicze przed szkodliwym działaniem czynników atmosferycznych, jak wilgoć, deszcz czy spiekota, pokrywa się w fabrykach metalowe i drewniane części lakierem lub farbą. Jest to zabezpieczenie skuteczne, jednak dość nietrwałe. Szybko się obtłukuje lub ściera. **Należy więc w celu przedłużenia życia maszyn pomalować je i odświeżyć jeszcze przed zimą.**

Bardzo ważną rolę w ochronie maszyn przed szybkim zużyciem odgrywa natychmiastowa naprawa wszelkich najdrobniejszych nawet uszkodzeń. Uchroni to nas często od poważnych strat. Np. urwanie lub złamanie kilku sztyftów w bębnie młocarni powoduje nadmierne drganie całej maszyny. Jeżeli w porę nie wstawimy nowych sztyftów, to będą urywać się następne, a cała maszyna szybko się rozkołacze.

Szczupłe ramy tego artykułu nie pozwalają omówić szczegółowo wszystkich prac pielęgnacyjnych przy poszczególnych narzędziach i maszynach rolniczych.

Na zakończenie przypomnę: jeśli chcecie, drodzy Czytelnicy, aby Wasze narzędzia naprawdę ułatwiły Wam pracę w przyszłym sezonie, a nie były tylko przedmiotem przekleństw i wyrzekań — zabezpieczcie je starannie na zimę. **Wszystkie wartościowe maszyny i narzędzia po oczyszczeniu muszą znaleźć się w zamkniętych pomieszczeniach. Pługi, brony, kultywatory itp. w braku smaru czy oleju posmarujcie bodajże wapnem i umieście pod dachem.**

Wciąż jeszcze mamy w Polsce za mało maszyn i narzędzi rolniczych aby mogły one bezkarnie poniewierać się i niszczeć na deszczu i mrozie. Dbajcie o maszyny tak samo jak o zwierzęta a na pewno będą Wam lepiej od nich służyć.

Co słychać w innych diecezjach?

POWSTAŁA NOWA PARAFIA

W niedzielę, dnia 7 listopada 1948 r. odbyła się we Wrzeszczu wizytacja duszpasterska, której dokonał J.E. ks. Administrator Apostolski Gdański ks. dr Andrzej Wronka.

J..E, który wyszedł z plebanii w asyście ks. dr Czesława Falkiewicza — prowincjała zgrom. księży Zmartychwstańców, ks. K. Mironowskiego — kanclerza Kurii Biskupiej, ks. Juliana Kowalskiego — organizatora i budowniczego kościółka (baraku), oraz ks. Motały — powitali parafianie.

Przed wejściem do kościoła, przybranym zielenią, barwami papieskimi i narodowymi, przywitał dostojnego gościa — proboszcz nowej parafii — ks. mgr Leon Śliwiński.

J.E. po krótkiej modlitwie u stóp ołtarza, zajął miejsce na tronie i wysłuchał przemówienia ks. proboszcza, który w imieniu parafian i własnym dziękował Ks. Administratorowi za przybycie, oraz za to, że korzystając ze swej władzy przyczynił się do powstania nowej parafii na krańcach Gdańska i to pod tak dziś czczonym wezwaniem — Niepokalanego Serca Marii.

W czasie sumy, którą celebrował ks. dr Falkiewicz, J.E. wygłosił kazanie. Pierwszą część poświęcił na rozwinięcie tematu z Ewangelii o pszenicy i kąkolu. Drugą część poświęcił Patronce naszej parafii. Potem mówił o zgromadzeniu Ks. Zmartwychwstańców, które ufundowało nasz kościół i nadal się nim opiekuje.

Kazanie zakończył J.E. błogosławieństwem Apostolskim, z którym połączony jest odpust zupełny. Zgodnie z życzeniem J.E. odpust ten poświęciliśmy za dusze w czyśćcu.

Po sumie nastąpiła właściwa uroczystość. J.E. udzielił Sakramentu Bierzmowania 142 osobom. Chór parafialny pod dyr. prof. Strobela odśpiewał „Veni Creator“ i inne pieśni kościelne.

Po skończonym bierzmowaniu Ks. Administrator przemówił do zebranych, podkreślając znaczenie i doniosłość tego Sakramentu.

Serdeczna i miła rozmowa przed kościołem z dostojnym gościem w otoczeniu dziatwy i dorosłych, dała nam poznać jeszcze bliżej naszego Arcypasterza. Wspomnienie z tej uroczystości pierwszej wizytacji naszej parafii a przede wszystkim ojcowski stosunek Arcypasterza do nas pozostaną długo w naszej pamięci i wdzięcznych sercach.

Dla uzupełnienia powyższego sprawozdania dodam od siebie pewne informacje dotyczące nowopowstałej parafii.

Zgrom. Ks. Zmartwychwstańców wybudowało własnym kosztem kościół (barak) we Wrzeszczu przy Al. Wojska Polskiego 32 — na pograniczu Wrzeszcza i Oliwy, w którym pierwsza Msza św. była odprawiona w nocy z 24 na 25 grudnia ub. roku przez ks. Juliana Kowalskiego, organizatora tej nowej placówki. Parafia została utworzona 1 marca b. r.

Do tej pory nie wszyscy wiedzą, że nowy kościołek (barak) jest świątynią rzymsko-katolicką, to też uprzejmie proszę o umieszczenie choćby krótkiego sprawozdania o powyższej uroczystości.

H. M. (jedna z parafianek)

PELPLIN W LISTOPADZIE. Do Gniezna pospieszył J.E. ks. biskup dr Kazimierz Kowalski, ordynariusz diecezji chełmińskiej, ażeby wziąć udział dn. 21 i 22 listopada w uroczystościach żałobnych, związanych ze złożeniem w bazylice—tamże serca śp. Kardynała Augusta Hlonda. Gniezno jest miastem rodzinnym ks. biskupa Kowalskiego; tam ukończył szkoły i otrzymał święcenia kapłańskie. Ojciec J.E. ks. biskupa Kowalskiego, śp. Leon Kowalski, był nauczycielem w Gnieźnie. Z Gnieznem więc łączą ks. biskupa Kowalskiego wspomnienia życiowe oraz więzy rodzinne.

ZMARŁ W SĘDZIWYM WIEKU. W Szczodrowie na Pomorzu zmarł w 88 r. życia tamt. proboszcz śp. ks. Jan Olszewski; będąc już w podeszłym wieku, wywieziony został przez okupanta na Podlasie, skąd po wojnie wrócił z nadwątlonym już zdrowiem do swej parafii; tam też zakończył obecnie swe pracowite życie. Pochowany został śp. Zmarły na tamt. cmentarzu parafialnym, na którym przez 50 lat żegnał swych zmarłych parafian.

R. i. p. K. O.

Ciekawostki z życia ptaków

Rozmaite lęgi dzikich ptaków.

Dzikie ptaki składają od 1—22 jaj, przy czym ptaki żywiące się roślinami i ich nasieniem, — zwykle składają jaj więcej, a zjadające ryby czy zwierzęta — bardzo mało. Jedno jajo tylko składa ptak morski — alabatros, oraz niektóre gołębie i kozodoje. Małe ptaszki siedzą na jajach krótko 10—14 dni, duże, jak np. kondor 53 dni, a alabatros aż 60 dni. Niektóre ptaki wcale gniazd nie budują i albo składają swe jaja prosto na skale jak kaczka (Ales forda) poszukiwana dla cennego puchu, lub składają prosto na ziemi jak nasze skowronki, kozodoje itp. Niektóre znów budują misterne gniazdka jak np. nasz „remiz", którego gniazdko jakby wojłokowe z roślinnego puchu zawiesza w trzcinie nad wodą. A także afrykańskie budują gniazda całymi koloniami, wiszące, i nieraz taka kolonia składa się z 300 gniazd, a nad nimi, by uchronić się od słońca, budują wspólny baldachim, jakby parasol.

Zwykle samica wysiaduje swe jaja, albo na zmianę z samcem. Ale są takie ptaki, — jak tukan w Ameryce, a u nas dudek, — u których na okres wysiadywania jaj — samiec zamurowuje samice w dziupli, by uchronić ją i jaja od wrogów, — zostawiając otwór tylko na dziób, by mógł karmić samicę na czas wysiadywania jaj, poczym usuwa glinę, ił, którym zamurował samicę.

Ale są i takie ptaki, u których samica tylko znosi jaja, ale nie ona, lecz samiec je wysiaduje, jak np. złoty kulik co robi, lub ze strusiowatych Rhea, który nie tylko wysiaduje jaja swej samicy, ale i innych samic, które składają jaja do wspólnego gniazda.

Kukułka znów podrzuca swe jaja do cudzych gniazd, gdyż jaja znosi w odstępach co kilka dni, więc nie miała by czasu wysiedzieć je. Jajka są małe, więc składa je do gniazd małych ptaków i to takich których jaja i wielkością i kolorem są podobne do jej jaj. Wylęgła kukułka wyrzuca z gniazda pisklęta swych przybranych rodziców, a to by oni tylko ją karmili.

Ale w Ameryce są kukułki, które normalnie jaja znoszą i same je wysiadują.

A znów w Australii i na wyspach Oceanu Spokojnego są tak zwane „Kury śmieciowe", które jaj wcale nie wysiadują, lecz zagrzebują je albo w gorący piasek, albo w kupy gnijących roślin, które rozkładając się — wydzielają ciepło potrzebne do wylęgnięcia się piskląt, a te po wylęgnięciu się, są od razu tak rozwinięte, że bez pomocy matki szukają sobie pożywienia.

Inż. Br. St.

Ciekawostki z życia roślin

Drzewo „wędrowców", przechowujące w liściach wodę.

Na wyspie „Madagaskar" (południowschod. Afryka) rośnie drzewo wysokie 4 metry, mające pień bez gałęzi, a tylko 20—30 liści rosnących bez ogonków wprost na pniu. Liście te są zwinięte ciasno w rurkę i ta ostatnia wypełniona jest krystaliczną, czystą wodą do picia, którą drzewo czerpie korzeniami głęboko z ziemi i gdy nie ma w pobliżu wody, to spragnieni wędrowcy piją tę doskonałą wodę.

Drzewo — pożerające zwierzęta.

Podobnie jak nasza roślinka rosiczka, zalicza się do roślin mięsożernych, gdyż żywi się owadami, muchami, które niebacznie usiadą na jej liść, który momentalnie zamyka się i włoski na liściach wysysują z owada pokarm, tak w dzikich lasach Ameryki rośnie drzewo o długich $1^1/_2$ metra zwisających do ziemi szorstkich jak skóra liściach z włoskami i gdy przechodzące zwierzę dotknie niebacznie liści, te momentalnie zamykają się z olbrzymią siłą i włoski wysysują krew ze zwierząt tak, że potem liście odmykają się i wyrzucają niestrawione kości i sierść zwierzęcia.

Podobno tubylcy rzucają tej roślinie na pożarcie człowieka skazanego przez nich na śmierć.

Roślina o liściach pływających, które mogą udźwignąć dziecko.

Roślina tą jest tropikalna roślina z nad rzeki Amazonki. Liście tej wodnej rośliny, mające średnicy 150 cm. o kształcie jakby patelni, zadartych ku górze brzegach, posiadają na dolnej stronie cały system komór gazowych, dzięki którym mają wielką siłę nośną tak że mogą udźwignąć na wodzie dziecko do 20 kg. wagi. Roślina ta znajduje się i w naszych większych ogrodach botanicznych (Kraków, Gliwice itd.). Nazywa się ta roślina Victoria Regia (Królowa Wiktoria).

I ROŚLINY UPIJAJĄ SIĘ.

Hinduski biolog Bose stwierdził, że rośliny upijają się zastrzykniętym im spirytusem zupełnie tak jak człowiek, tylko... awantur nie wyprawiają, ale wykazują typowe objawy pijaństwa, jak napr. wybuchowe ożywienie lub bezwład. Stwierdził również w roślinach pulsowanie plazmy i jej przesuwanie się, jak by krew w żyłach człowieka.

Inż. Br. St.

Ciekawostki z przyrody

Jak mrówki przepływają rzeki? Na półwyspie Malajskim można zaobserwować wędrówki mrówek, które na swej drodze pokonują wszelkie przeszkody. Spotkawszy na swej drodze rzekę, szukają miejsca, gdzie prąd wody odbija się tak, że wodę kieruje na brzeg przeciwny i wtedy zwijają się w szereg kul wielkości orzecha kokosowego i staczają się do wody, a prąd wody unosi ich na drugi brzeg, przy czym takie żywe kule obracają się we wodzie, co pozwala mrówkom oddychać, gdy nie są zanurzone chwilowo we wodzie. Wydostawszy się na drugi brzeg, mrówki znów maszerują kolumnami marszowymi.

Żaba budująca gniazdo na drzewie. Żaba ta żyjąca w lasach tropikalnych na wyspie Jawie — znosi swe jaja na liściach drzew, otaczając je lepką masą i od zewnątrz zalepia listkami. Śluz ten od zewnątrz twardnieje. Po kilku dniach z jaj lęgną się kijanki, a ich błony jajowe i wewnętrzna część gniazda rozpływa się, tworząc mały zbiornik cieczy, w którym pływają kijanki. Z czasem silne deszcze rozpuszczają całe gniazdo, i kijanki spływają z deszczem na ziemię, a strumienie wody unoszą je do większych zbiorników wody.

Inż. Br. St.

***

Usuwanie odoru ze zlewów, naczyń nocnych, ustępów.

Przykrą woń ze zlewu — usunie włożony do niego kawałek sody. Emaliowane naczynia, jak naczynia nocne, muszle w ustępach, wanny i t. p. o ile są mocno zanieczyszczone i cuchną, — zmyć naftą, a gdy osad mocno trzyma się, to kwasem solnym rozrobionym wodą (na 1 część kwasu solnego — dać 3—4 części zimnej wody). Maczać w takim roztworze szmatkę nawiniętą na kij, myć naczynia, a potem spłukać je wodą. Środka tego nie należy jednak częściej używać jak raz na miesiąc, gdyż kwas solny rozpuszcza emalię.

Odór z naczyń nocnych usuwa kali hypermanganicum, którego kryształki kupione w aptece, — rozpuszczają się we wodzie do koloru mocnego czerwonego wina, to jest daje się łyżeczkę kryształków na 2 litry wody i wlewa się rozpuszczony roztwór do naczyń nocnych na kilkanaście minut.

Natomiast na wsi, drewniane ustępy polewa się wapnem, lizolem, a same odchody ludzkie posypuje się za każdym razem proszkiem torfowym, który doskonale pochłania niemiłą woń, a który to proszek powinien być zawsze w ustępie w skrzynce z małą łopatką do nabierania. Wywózka potem takich odchodów na pola czy ogrody — nie jest przykrą.

Inż. Br. St.

Co słychać w Grudziadzu?

W odbudowanym i skromnie urządzonym kościele parafii podmiejskiej M. Tarpno odbył się w niedzielę dnia 21 listopada koncert religijny celem przysporzenia funduszów na pokrycie kosztów budowy kościoła, a przede wszystkim wykończonej obecnie kosztem 150.000 zł. wieży. W śpiewach niejako zawodach udział wzięło 5 grudziądzkich chórów kościelnych, a jako szósty przyłączył się znakomity chór świecki „Echo". Wykonanie pieśni dowiodło, że chóry, tak męskie jak i mieszane, stoją na wysokim poziomie artystycznym. Koncert zakończył się pieśnią „Sacris solemnis" Hallera, wykonany przez połączone chóry. Audytorium, wypełniając po brzegi kościół, wysłuchało w skupieniu i z napiętą uwagą poszczeg. nr. obfitego programu. W zakończeniu tej uczty duchowej ks. prob. Kuchta udzielił wszystkim obecnym kapłańskiego błogosławieństwa.

Jak się dowiadujemy, efekt finansowy imprezy wyraża się sumą ponad 16.000 zł., która świadczy o ofiarności i społecznym wyrobieniu uczestników, tym bardziej, że pod koniec 6 tygodniowego oblężenia Grudziądza całe prawie Tarpno, zamieszkałe przez ludność roboczą, zostało przez okupanta — po usunięciu mieszkańców — rozmyślnie spalone i ofiarą barbarzyńców padł również kościół, ufundowany krótko przed wojną przez zawsze ofiarnych parafian.

K. O.

Z. Kossowski.

Elbląg

Wyjeżdżając z Gdańska omało nie padłem ofiarą pomyłki, bowiem z tego samego toru i prawie w tym samym czasie wyruszył pociąg w innym kierunku, co zdążyłem sprawdzić w ostatniej chwili.

Po trzygodzinnej podróży stanąłem wreszcie w Elblągu — obecnie powiatowym mieście województwa olsztyńskiego, do którego mnie oddawna coś ciągnęło, zarówno bowiem dość wybitna rola, jaką miasto to odegrało w przeszłości, jak i ta okoliczność, że podczas przeszło 300-letniej przynależności do Polski (1466—1772) — kilkakrotnie dawało dowody lojalnego ustosunkowania się do Polski, że wreszcie w Elblągu była bodajże jedna z pierwszych mennic w Polsce, po której zresztą nie zostało śladu — wszystko to sprawiło, że b. się interesowałem tym miastem. Niezwłocznie po przyjeździe udałem się — poprzez całkowicie zniszczone centrum miasta, rywalizującego niegdyś z samym Gdańskiem, do miejscowego proboszcza, zamieszkałego dość daleko od kościoła parafialnego, ks. dziekana Hipsza, który mnie przyjął b. gościnnie, zapewniając mi na całą dobę zarówno pomieszczenie, jak i posiłek, od którego starałem się bezskutecznie uchylić.

ZWIEDZANIE MIASTA

Zwiedzanie miasta natrafiało na pewne trudności, bowiem w księgarniach nie było jakiegokolwiek przewodnika powojennego, a z posiadanej przeze mnie pięknej zresztą monografii p.t. „Prusy Wschodnie" St. Srokowskiego (W-wa 1929) — niewiele mogłem skorzystać, wobec dużego zniszczenia Elbląga — zwłaszcza śródmieścia; posiłkowałem się więc tylko dość dobrym planem miasta i nieocenionymi informacjami ks. dziekana; nadmieniam, że o istnieninu elbląskiego oddziału Tow. Krajoznawczego dowiedziałem się dość późno.

Otóż w Elblągu, liczącym obecnie ok. 33 tys. katolików, są dwie parafie: św. Mikołaja, patrona żeglarzy, którego kościół, gotyk krzyżacki z XIII w., został doszczętnie zniszczony, bowiem ostały się tylko nagie mury, nawet bez sklepień; pomimo to kościół jako zabytkowy będzie odbudowany dzięki dotacji Min. Kultury i Sztuki, oraz ofiarom społeczeństwa, co uczyniło ok. miliona zł. — sumę dość poważną z uwagi na zniszczenie tych Kresów; parafia ta liczy ok. 25 tys. wiernych; drugą parafią jest położona na krańcach miasta parafia św. Wojciecha, licząca ok. 8 tys. dusz.

Poza tym pozostały wypalone szczątki kościoła Mariackiego (Podominikańskiego) z XIV w., również wypalony kościół Trzech Króli, zresztą niezabytkowy, zachowała się w nim tylko rzeźba piękna z XV w.; wreszcie ocalała zabytkowa kaplica gotycka z pięknym sufitem drewnianym i malaturą z XVIII w., wyobrażającą św. pańskich. Nie jest to wiele, jak na miasto, które liczyło niegdyś 6 kościołów katolickich i 7-mą kaplicę. Z instytucyj charytatywnych i społecznych wymienić należy: „Caritas", prowadzony przez siostry zakonne Rodziny Marii, sierociniec dla 30-ga dzieci, oraz świetlicę dworcową; ożywioną działalność prowadzą ks. Franciszkanie 3-go Zakonu i Bractwo Różańcowe.

Z instytucyj świeckich działają na terenie miasta: PCK. i Tow. Krajoznawcze b. ruchliwe, które prowadzi domy noclegowe i wydało praktyczne tablice orientacyjne z wyszczególnieniem zabytków i to zarówno na terenie miasta, jak i okolicy (nawet dalszej).

ZABYTKI

Z zabytków, godnych jeszcze zwiedzenia wymienić należy: bramę na starym mieście, szczęśliwie dochowaną, mury wypalone kamienicy królewskiej z XVI w., stary ratusz, kilka domów mieszczan elbląskich, wreszcie — stare gimnazjum z XVI w.

Co się tyczy instytucyj kulturalno-oświatowych, to te są zaledwie w zarodku: tak więc jest budynek teatralny, ale stałego teatru nie ma dotychczas; niewielka Biblioteka Miejska, którą oczywiście odwiedziłem, jest dopiero w stadium organizacji, zaś dużą bibliotekę poniemiecką, składającą się przeważnie z książek niemieckich, wywieziono w roku ubiegłym do Torunia (do Biblioteki Uniwersyteckiej). Pisma miejscowego Elbląg nie posiada, natomiast w dwuch pismach pomorskich: „Dzienniku Bałtycko-Gdańskim" i „Życiu Olsztyńskim" są działy poświęcone Elblągowi.

W życiu gospodarczym Elbląga dużą rolę odgrywa b. stocznia, gdzie głównie wytwarzano niemieckie łodzie podwodne; obecnie zakłady te, mieszczące się w kilku wielkich i kilkunastu mniejszych budynkach, wytwarzają turbiny i maszyny ciężkie, zatrudniając kilka tys. robotników i znaczną liczbę fachowców-mechaników. Wreszcie dużym powodzeniem cieszy się miejscowe piwo elbląskie.

LUDNOŚĆ

Co się tyczy ludności Elbląga, to obecnie składa się ona prawie wyłącznie z Polaków-katolików, autochtonów pozostało stosunkowo niewielu, a przeważają kresowcy z różnych stron Polski; ostatnio przybyło około 100-tu rodzin polskich z Westfalii, jest to element dobry zarówno pod względem religijnym, jak i narodowym.

Specjalną wzmiankę należy poświęcić okolicom Elbląga: tak więc w pobliżu leży majątek Kadina, prywatna b. własność ostatniego cesarza niemieckiego, w którego byłej rezydencji mieści się obecnie zakład charytatywny; dalej nieco w kierunku Braniewa leży miejscowość wypoczynkowa Tolkmicko, nadmorska, z portem i przystanią; mieści się tam również przedwojenna jeszcze fabryka przetworów owocowych i zakłady ceramiczne. Również niedaleko Elbląga leży słynny Stutthoff (polskie Stadniny), gdzie podczas wojny ostatniej mieścił się obóz internowanych Polaków, w którym kilkadziesiąt tysięcy ludzi znalazło śmierć męczeńską; wreszcie w odległości 30-tu km położona jest piękna nadmorska Krynica.

Przed samym wyjazdem byłem niemal świadkiem wstrząsającego wypadku przejechania młodej dwudziestoparoletniej kobiety, która podobno tak się zagadała ze spotkaną znajomą, że nie spostrzegła jak na tor kolejowy, przechodzący w Elblągu przez środek miasta, nadjechał pociąg, który jej urwał nogę i ciężko zranił w głowę; nieszczęśliwą ofiarę odwieziono w stanie b. ciężkim do miejscowego szpitala.

PRZYSZŁOŚĆ ELBLĄGA

Pragnąłbym wreszcie bodaj w paru słowach nakreślić horoskopy Elbląga na najbliższą przyszłość; otóż niewątpliwie miasto to ma duże „możliwości", przede wszystkim jako centrala przemysłu mechanicznego na Pomorzu Mazowieckim, na co naprowadza zarówno obecna ożywiona działalność b. Stoczni, jak i tradycja Jagiellońska, kiedy to w Elblągu właśnie budowano dla Polski okręty. Wreszcie rozbudowana sieć dróg wodnych również sprzyja rozwojowi ciężkiego przemysłu maszynowego, jak i rolnego (zaplecze — urodzajne Żuławy), wobec czego Elbląg — za czasów niemieckich niewielkie miasto kresowe — może stać się z czasem jednym z najcenniejszych ośrodków przemysłowych Polski Odrodzonej.

***

Z całego świata

★ Na skutek wielkiej mgły jaka panowała w Anglii i w Zachodniej Europie nastąpiły liczne katastrofy kolejowe. Na obszarze Londynu wydarzyły się 3 katastrofy, które pociągnęły za sobą wiele ofiar śmiertelnych. Na paryskim dworcu St. Lazare również nastąpiła katastrofa, w której 40 osób zostało poranionych.

★ W Chełmży w mieszkaniu staruszki-emerytki Bronisławy Dormowiczowej znaleziono ukryte skarby wartości 100 milionów złotych. W piecu znaleziono złoto, drogie kamienie, wyroby ze złota i platyny, zastawy srebrne oraz monety. W różnych garnkach i słoikach znaleziono: 29 zegarków złotych wysadzanych drogimi kamieniami, 11 złotych bransolet, 18 złotych sygnetów, 32 pierścienie damskie, kilkanaście obrączek ślubnych, 74 brylanty, niezliczoną ilość łańcuszków złotych i medalików, szpilek do krawatów itp. Jak się w wyniku śledztwa okazało skarby te zostawili u Dormowiczowej, brat jej Adam Dynas, który był volksdeutschem i zginął na froncie oraz bratowa Anna Dynas, która uciekła z Chełmży przed wchodzącymi wojskami radzieckimi, oświadczając, że niedługo wróci, jak tylko Hitler zwycięży. Naiwna Dormowiczowa wierzyła słowom bratowej i pilnie skarbów strzegła. Cały majątek zostanie skonfiskowany na rzecz Skarbu Państwa.

★ Oddziały chińskiej armii ludowej walczą już na przedpolu miasta Peng Pu, ostatniego bastionu obronnego wojsk Czang-Kai-Szeka. Zwraca się powszechnie na to uwagę, że wycofanie wojsk rządowych z tego terenu będzie bardzo trudne, gdyż musiałyby być przeprowadzone przez szeroką rzekę Jang Tse. Między Suczou a Nankinem zostały 3 armie Czang-Kai-Szeka otoczone przez chińską armię ludową. Ten sam los spotkał 12 armię Czang-Kai-Szeka pod — odległym o 80 km od Peng Pu — miastem Su-Sien. Na froncie północnym również rozpoczęto ofensywę.

★ Kampania cukrownicza w Polsce została zakończona po wyprodukowaniu 520.000 ton cukru. Przypominamy, że w roku ubiegłym wyprodukowano 480.000 ton.

★ Na dworcu Falkensee pod Berlinem wydarzyła się katastrofa kolejowa na skutek zderzenia się pociągu nadchodzącego z Rostoku z berlińskim pociągiem podmiejskim, przyczym 5 wagonów się wykoleiło. Liczba zabitych wyniosła 15 a ciężko rannych ponad 30 osób.

★ Dzienniki kanadyjskie donoszą, że rząd Kanady ma zamiar zniszczyć 8 do 10 milionów buszli kartofli z tegorocznych zbiorów. Jest to wynik „klęski urodzaju", jaka „nawiedziła" Kanadę w tym roku.

★ U wejścia do portu w Szanghaju wydarzyła się wielka katastrofa. Na statku „Kiangya" wiozącym na swym pokładzie 4.000 uciekinierów chińskich z terenów, na których toczą się obecnie walki, nastąpił niespodziewanie wybuch kotłów. Statek został rozerwany na strzępy. 4.000 Chińczyków znalazło się w odmętach morza. Zdołano wyratować jedynie 700 osób.

★ Ebert wybrany na nadburmistrza Berlina w strefie radzieckiej, oświadczył dziennikarzom, że granice wschodnią na Odrze i Nysie uważa się za niezmienną i ostateczną.

★ Wskutek gęstej mgły zdarzył się tragiczny wypadek samochodowy, w którym zginęli rodzice, młodszy syn i bratowa ministra handlu Czechosłowacji Antonina Gregora. Żona ministra oraz jego 11-letni syn Piotr zostali ciężko ranni.

★ Samolot pasażerski, który wystartował z 25 członkami rodzin oficerów armii chińskiej Czang-Kai-Szeka z Nankinu na wyspę Formoza, uległ katastrofie zawadziwszy o szczyt górski. Wszyscy pasażerowie, przeważnie kobiety i dzieci, ponieśli śmierć.

★ Nakłady finansowe w Polsce dla wykonania państwowego planu inwestycyjnego w roku 1949 wyniosą ponad 290 miliardów złotych. Kontrola finansowa tych kredytów będzie spoczywała w ręku Banku Inwestycyjnego.

★ Prace na odcinku szosy Sieradz—Kalisz zostały zakończone. Obecnie już cała szosa Łowicz—Łódź—Kalisz posiada na całej swej długości trwałą nawierzchnię. Koszt tegorocznych inwestycyj wyniósł 220 milionów zł.

★ Tegorocznym mistrzem w piłce nożnej został klub sportowy „Cracovia", który na ostatnim meczu o mistrzostwo Polski w obecności 18.000 widzów pokonał Wisłę w stosunku 3:1.

★ Następne zebranie Organizacji Narodów Zjednoczonych zostało wyznaczone na 1 kwietnia 1949 roku w Lake Success.

★ Na lotnisku pod Pekinem miał miejsce wybuch zbiornika benzyny. Wstrząs, spowodowany eksplozją odczuto w promieniu 130 km.

★ Czechosłowacka delegacja rządowa z premierem Zapotocky'm na czele udała się do Moskwy. W skład delegacji weszli poza premierem, minister spraw zagranicznych dr Clementis, minister skarbu dr Dalansky i minister przemysłu Kliment.

★ W Kairze i Aleksandrii odbyły się antybrytyjskie demonstracje studentów egipskich. W czasie starć między studentami a policją po obu stronach są zabici i ranni. Zabity także został komendant policji Kairu.

Z życia katolickiego

Komunia św. w samolocie

Stolica Apostolska zezwoliła na odprawienie Mszy św. w samolotach komunikacyjnych. Pierwszą Mszę św. odprawiono w samolocie, zdążającym z Nowego Jorku do Lizbony. Na pokładzie samolotu znajdowali się pielgrzymi, udający się do Fatimy na uroczystości związane z rocznicą objawień fatimskich. W czasie Mszy św. przyjęli Komunię św. Była to pierwsza Komunia św. w samolocie.

Wielkie znaczenie filmów religijnych

Na wielkie znaczenie filmów religijnych zwrócił już uwagę papież Pius XI. Film religijny jest ważnym środkiem w rozszerzaniu prawd wiary i zasad moralności. Dlatego też w krajach europejskich i pozaeuropejskich powiększa się liczba dobrych filmów religijnych. Znany jest np. francuski film religijny, przedstawiający życie i działalność św. Wincentego à Paulo, który poświęcił się całkowicie sprawie niesienia pomocy ubogim i chorym.

W Anglii wyświetlają obecnie w kinach film z życia misjonarzy katolickich, pracujących nad trędowatymi, a w Ameryce znów — film z życia nowej św. amerykańskiej — św. Franciszki Cabrini.

Na wielką rolę filmu religijnego zwrócili uwagę biskupi szwajcarscy na swej ostatniej konferencji. — Wezwali oni wszystkich katolików w kraju do popierania działalności Sekretariatu dla spraw katolickiego filmu.

Szkoły katolickie we Francji

Katolickie szkolnictwo we Francji obejmuje swym zasięgiem milion dzieci i młodzieży. Dlatego też prezydent Towarzystwa Wolnej Szkoły oświadczył publicznie: „Gdyby szkoły katolickie we Francji przestały istnieć, milion dzieci musiałoby przerwać naukę z braku dostatecznych pomieszczeń".

***

Z wydawnictw

Ks. dr Kazimierz Kłósak — MATERIALIZM DIALEKTYCZNY. — Wydawnictwo Mariackie w Krakowie. — Studium stanowiące rozwinięcie artykułów, ogłoszonych przez autora w Znaku, Ateneum Kapłańskim i Tygodniku Powszechnym z uwzględnieniem całości filozoficznej literatury marksistowskiej z krytyczną oceną materializmu dialektycznego.

Jan Henryk Newman — APOLOGIA PRO VITA SUA. — Wydawnictwo Mariackie w Krakowie.

Z oryginału angielskiego przełożył dr Stanisław Gąsiorowski. — Apologia przedstawia część żywota Newman'a, związaną z jego działalnością ściśle religijno-pisarską. Osobisty dramat Newman'a — konwersacja — stał się punktem wyjścia wielkiego ruchu religijnego i wielkiego rozrostu katolicyzmu rzymskiego na wyspie z drugiej strony Kanału.

S. Maria Renata, Niepokalanka — VIVERE CUM ECCLESIA. — Tom I. Adwent. — Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków, ul. Rakowicka 18. —

Tom I przynosi rozważania o niedzielach adwentowych, o „złotej mszy „Rorate", o Niepokalanym Poczęciu NMP. i ujmujące rozmyślania na ostatnie dni Adwentu. Książkę zdobi od wewnątrz reprodukcja obrazu Niepokalanej. Książka ta powinna być z wdzięcznością przyjęta zwłaszcza przez wszystkich kapłanów, zakonników, kaznodziei i konferencjonistów.

Dale Carnegie. — JAK USZCZĘŚLIWIAĆ INNYCH I SAMEMU BYĆ SZCZĘŚLIWYM? — Streściła Kaimiera Iłłakowiczówna. — Wydawnictwo Albertinum — Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu. — Książka zawiera szereg wskazówek prostych, czyta się ją łatwo i przyjemnie a obejmuje w treści wszystko to, co w dziedzinie materialnej człowiek osiągnąć może. Cała rzecz napisana z takim humorem i tak pełna zdrowego rozsądku oraz dobrej woli, że warto się z nią zapoznać.

Antonina Domańska — HISTORIA ŻÓŁTEJ CIŻEMKI. — Wydawnictwo Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. — Ilustrowana powieść z czasów panowania Kazimierza Jagiellończyka, opisuje historię powstania ołtarza Wita Stwosza w kościele Mariackim. Ładny podarunek gwiazdkowy dla młodzieży.

E. Atkinson — BOBIK OD FRANCISZKANÓW.—Przekład autoryzowany dr Marii Przyborowskiej. — Ilustracja według oryginałów Kamila Mackiewicza.—Wydawnictwo Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. — Książkę należy polecić jako ładny podarunek gwiazdkowy dla młodzieży.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.

Przyjmuje w godz. 8—10 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.

Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo: handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł 10.

Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: od ogólnej wielkości 50 mm zł 30; 100 mm zł 37.50; 150 mm zł 60; 200 mm zł 90.

Łamowe: do ogólnej wielkości 100 mm za 1 mm zł 37.50; 200 mm zł 60.

Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 100 zł, półroczna — 200 zł, roczna — 400 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-485228 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, Brzeska 4.